FAE Policy Paper
nr 22/2012

Marcin TOBOŁA

Wybory do Zgromadzenia Narodowego w Libii

W dniach 7 – 8 lipca br. odbyły się pierwsze od 60 lat ogólnonarodowe wybory do centralnego organu państwa libijskiego – Generalnego Zgromadzenia Narodowego (GZN). Pierwotnie miano wybierać członków Zgromadzenia Konstytucyjnego, jednak 5 lipca br. sprawująca władzę w kraju Tymczasowa Rada Narodowa (TRN), pod wpływem nacisków idących z Bengazi, postanowiła przeprowadzić zmiany w Deklaracji Konstytucyjnej, skutkiem których nowowybrany organu uzyska kompetencje ustawodawcze, wybierze premiera i gabinet, natomiast projekt konstytucji przygotuje wybrane w osobnych wyborach ciało.

Mimo wciąż niespokojnej pod względem bezpieczeństwa sytuacji, na wybory zarejestrowało się 374 list partyjnych, 4 tys. kandydatów niezależnych i partyjnych, a także ponad 2,8 mln wyborców (spośród 3-3,5 mln szacunkowej ilości uprawnionych do głosowania). Kandydaci ubiegali się o 200 mandatów: 80 dla startujących z list partyjnych i 120 dla kandydatów niezależnych. Warto przypomnieć, że za rządów obalonego płk. Muammara Kaddafiego każdemu, kto chciałby założyć partię polityczną lub do niej należeć, groziła kara śmierci.

Od samego początku kontrowersje budził podział mandatów między Trypolitanię, Fezzan i Cyrenajkę, gdyż o liczbie przypadającej poszczególnym regionom zdecydowało kryterium demograficzne. Najludniejszej Trypolitanii TRN przyznała 100, Cyrenajce 60 a Fezzanowi 40 mandatów. Od początku przeciwko takiemu rozwiązaniu protestowała część ludności zamieszkującej wschodnią część Libii, skupiona przede wszystkim wokół Tymczasowej Rady Cyrenajki (wcześniej Rady Cyrenajki), lokalnego ciała z siedzibą w Bengazi promującego większą autonomię regionu w ramach państwa federacyjnego, której liderem jest Ahmad Zubayr Sanussi, kuzyn dawnego króla. Ostatecznie federaliści postanowili gremialnie zbojkotować wybory.

Konflikt między federalistami i rządem centralnym dawał o sobie znać na kilka miesięcy przed wyborami, natomiast już w ich trakcie przybrał nowe, spektakularne formy. Nie pomogły nawet wspomniane wcześniej poprawki do Deklaracji Konstytucyjnej, wprowadzone tuż przed wyborami przez TRN, przewidujące także równy podział miejsc w komisji (20 dla każdego z trzech regionów), która zajmie się przygotowaniem tekstu ustawy zasadniczej oraz konieczność uzyskania większości 2/3 w GZN dla jej przyjęcia. Jak twierdzi Zubayr, podział mandatów to tylko wierzchołek góry lodowej, a jego głównym, skądinąd słusznym postulatem jest większa autonomia

finansowa regionu, jak dotąd w pełni uzależnionego od środków z budżetu centralnego.

Aż do drugiej połowy czerwca najbardziej zagorzali zwolennicy federalizmu demonstrowali swoje niezadowolenie w sposób pokojowy, podczas ulicznych wieców i marszów. Większość Libijczyków uważa, że w obecnej sytuacji to właśnie zachowanie jedności, przeprowadzenie pierwszych wyborów i wyłonienie rządu muszą przeważyć nad regionalizmami, podsycanymi lękiem przed marginalizacją ze strony władz centralnych, rządzących z położonego na zachodzie Trypolisu. Niestety, 20 czerwca uzbrojone oddziały Tymczasowej Rady Cyrenajki pod dowództwem Hamada al-Hassa rozpoczęły, zakończoną 5 lipca, blokadę głównej autostrady z Syrty do Ben Dżawad w Wadi al-Ahmar, miejscu gdzie przebiegała historyczna granica pomiędzy Trypolitanią a Cyrenajką. *Nota bene*, Ahmad Zubayr konsekwentnie potępia sprawców i odcina się od aktów przemocy.

Na początku lipca, kilkusetosobowe grupy skandujące hasła pro-federacyjne, wkroczyły do biur Wysokiej Narodowej Komisji Wyborczej (WNKW) w Bengazi i Tobruku, spaliły materiały wyborcze i pobiły przynajmniej jednego z pracujących tam urzędników. W obronie pracowników i mienia komisji stanęli zwykli mieszkańcy. Do podobnego incydentu doszło 5 lipca w Adżdabyi, gdzie spalono pokaźne ilości materiałów wyborczych.

Kiedy już wydawało się, że poprawki TRN przynoszą oczekiwany skutek w postaci złagodzenia protestów anty-wyborczych, dzień później nieznani sprawcy, nieopodal Bengazi, ostrzelali śmigłowiec przewożący materiały wyborcze, w wyniku czego śmierć poniósł wolontariusz pracujący dla WNKW, Abullah al-Barassi. Tego samego dnia uzbrojeni bojówkarze zaatakowali 5 głównych terminali do eksportu ropy naftowej na północnym-wschodzie, w miejscowościach Ras Lanuf, Sidra, Brega, Zuweitina i al-Hreigarea, zmuszając obsługę do wstrzymania pracy na co najmniej 48 godzin (rzeczywiście do 10 lipca przynajmniej 3 terminale wznowiły działanie).

W samym dniu wyborów również nie obyło się bez problemów. Głosowanie usiłowali zakłócić nie tylko zwolennicy autonomii dla wschodu, którzy włamali się do punktu wyborczego zorganizowanego w szkole, spalili materiały wyborcze i zamknęli (przejściowo) co najmniej 6 innych siedzib obwodowych komisji, ale również plemiona z południa. W Kufrze, członkowie at-Tabu, w proteście przeciwko bezradności rządu w kwestii zapewnienia im bezpieczeństwa i równego traktowania (odmówiono rejestracji kilku tysięcy wyborców tej grupy etnicznej),

całkowicie sparaliżowali pracę kilku obwodów wyborczych.

Mimo wszystkich tych skumulowanych trudności i konfliktów, głosowanie odbyło się spokojnie, bez istotnych przypadków nadużyć, a za ich przygotowanie, przebieg i przejrzystość (nad ich prawidłowością czuwało ponad 27 tys. obserwatorów) Libijczycy otrzymali specjalną pochwałę od Sekretarza Generalnego ONZ Ban Ki Muna. Łyżką dziegciu okazał się bojkot federalistów i plemion oraz zamknięcie kilkunastu spośród 1554 komisji obwodowych, w których w ogóle nie odbyło się głosowanie. Ponad 1,7 mln Libijczyków spośród zarejestrowanych 2,8 mln wzięło udział w wyborach, co przy szacowanej na ponad 3 mln uprawionych daje ok. 50% frekwencję – to relatywnie bardzo dobry wynik, zważywszy wszystkie okoliczności, w tym problemy komitetów z dotarciem ze swoim programem do wyborców.

Według sondaży przedwyborczych i wyników sondażowych (*exit polls*) zdecydowanie największe poparcie uzyskały cztery listy partyjne: *Sojusz Sił Narodowych* Mahmuda Dżibrila al-Warfalego, *Partia Sprawiedliwości i Odbudowy*, *Partia Frontu Narodowego* oraz salaficka *Partia Narodowa* Abdel Hakima Belhadża, byłego lidera Libijskiej Islamskiej Grupy Zbrojnej (LIFG, Libyan Islamic Fighting Group) i radykalnego duchownego Sadika al-Gharianiego. Spośród tych czterech ugrupowań murowanym faworytem do zwycięstwa i zdobycia zdecydowanej większości z 80 przeznaczonych dla list mandatów jest partia Dżibrila, pierwszego premiera z ramienia TRN, wcześniej szefa Rady Narodowego Rozwoju Gospodarczego za Kaddafiego. Dżibril (który sam nie ubiegał się o mandat) wyróżnia się na politycznej scenie Libii poglądami liberalnymi i świeckimi, z powodu których wspomniany al-Ghariani wydał fatwę zabraniającą głosowania na SSN, ze względu na zbyt małą religijność jej przywódcy. Nic dziwnego, partia ta na swojej stronie internetowej, pod hasłem „kim jesteśmy", nie umieściła żadnej aluzji do islamu. Można tam za to przeczytać : *„[Tworzymy] Sojusz Narodowy wszystkich sił wyznających wartości obywatelskie, demokratyczne, prawa człowieka...*", a także: *„[Chcemy] nowej konstytucji (...) dla państwa prawa, wolności, sprawiedliwości i dobrobytu*".

Dżibril, który już czuje się zwycięzcą (sondaże dają mu ok. 80 proc. głosów w Trypolisie i 60 proc. w Bengazi), wezwał inne formacje (także *Partię Narodową* oraz *Partię Sprawiedliwości i Odbudowy*) do utworzenie „wielkiej koalicji" dla dobra kraju. Pojednawcze skłonności lidera SNN mogą mu się bardzo przydać, gdyż wielu byłych rewolucjonistów, którzy ciągle określają się takim mianem (*thuwwar*) na znak trwałości postulatów rewolucyjnych nie ufają byłemu urzędnikowi

Kaddafiego, mimo iż ten przyłączył się szybko do powstania skierowanego przeciwko dyktatorowi. Nie jest to przypadkowe, gdyż Dżibril nie dość, że wywodzi się z plemienia Warfala, które stanęło w czasie wojny po stronie Kaddafiego, to na dodatek z miasta Bani Walid, bastionu lojalistów.

Jeśli nawet wyniki oficjalne potwierdzą zwycięstwo partii liberalnej, to i tak wiele będzie zależało od kandydatów indywidualnych, których poglądy i przynależność bardzo trudno jest określić. Sami Libijczycy w wywiadach, wskazywali na to, iż w ogóle nie znają twarzy widniejących na billboardach. Przeciwnicy Dżibrila (*thuwwar*) natomiast, od kilku dni spotykają się potajemnie, aby obmyślić plan działania w razie jego zwycięstwa.

Na podstawie dostępnych w tej chwili danych można stwierdzić, iż wyniki wyborów w Libii rozwieją obawy Zachodu o powtórzenie scenariusza tunezyjskiego i egipskiego, gdzie parlamenty zostały zdominowane przez ugrupowania mocno religijne, z silną reprezentacją skrajnego nurtu salafickiego. Byli *dżihadyści* spod szyldu *Partii Narodowej* Abdel Hakima Belhadża nie zdobyli zaufania zwykłych obywateli, być może również dlatego, że aktywni ekstremiści, ideowo bliscy tej partii, dali się poznać Libijczykom z bardzo negatywnej strony, zwłaszcza w Cyrenajce. W ciągu kilku ostatnich miesięcy radykałowie przeprowadzili dwa zamachy na siedzibę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, zamach na konwój ONZ, na salon piękności, na szkoły koedukacyjne. Źródło portalu Polityka Wschodnia informowało również o regularnej wymianie ognia między dżihadystami i lokalną ludnością w Dernie z wykorzystaniem broni automatycznej i moździerzy. Ostatnim, haniebnym czynem ekstremistów było wysadzenie meczetu w Dernie, gdzie znajdował się grób bohatera podbojów muzułmańskich, otaczanego szczególną czcią przez sufickich muzułmanów libijskich.

Libia wybrała, wszystko na to wskazuje, opcję mogącą ustanowić pomost między najbardziej zaciekłymi przeciwnikami poprzedniego reżimu a jego współpracownikami. Mahmud Dżibril i jego partia będzie w dużo lepszej sytuacji niż TRN, z uwagi na uzyskanie mandatu społecznego i nie będzie musiał iść na tak daleko idące ustępstwa, jak czyniła to dotychczas władająca Rada. Można zaryzykować również stwierdzenie, że Sojusz Sił Narodowych będzie starał się odbudować gospodarkę korzystając z usług sprawdzonych partnerów, zagranicznych i krajowych, gdyż w przeciwnym razie sam Dżibril, zajmujący się gospodarką za czasów Kaddafiego, zanegowałby własną przeszłość.

Mimo, że większość Libijczyków głosujących 7 i 8 lipca poparła partię liberalną, ani

thuwwar, ani ekstremiści, ani też federaliści nie znikną. Należy wskazać te trzy grupy polityczne jako źródło potencjalnego zagrożenia dla stabilności nowej władzy.

Ewentualne rządy opcji Dżibrila oznaczać będą dobre stosunki z państwami Zachodu, w tym z Polską jako członkiem UE. Powinny cechować je również dobre stosunki sąsiedzkie, oparte na praktycznej współpracy, w dziedzinie ochrony granic, zapobiegania przemytu i nielegalnej migracji, wspólne ćwiczenia, konferencje i wymiana doświadczeń.

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers" Fundacji Amicus Europae nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !

Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego „Amicus Europae"

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa, Polska

Tel. +48 22 622 66 33
Tel. +48 22 622 66 03
Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 22/2012

Wybory do Zgromadzenia Narodowego w Libii

Autor: Marcin Toboła

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.
Tłumacz, redaktor portalu Polityka Wschodnia (www.politykawschodnia.pl).
Magister arabistyki UJ, student wydziału prawa tej uczelni.

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.